

Link do produktu: <https://silesiabook.pl/inspirujace-bajki-agnieszka-antosiewicz-nowa-tw-p-191.html>



INSPIRUJĄCE BAJKI

Agnieszka Antosiewicz

NOWA TW

Cena	14,99 zł
Przedział wiekowy	dla przedszkolaków (3-5 lat)
Waga produktu z opakowaniem jednostkowym	0.344
Wysokość produktu	25
Szerokość produktu	17.5
Numer wydania	1
Liczba stron	64
Gatunek	Bajki i wierszyki
Język publikacji	polski
Rok wydania	2023
Nośnik	książka papierowa
Autor	Agnieszka Antosiewicz
Okładka	twarda
Tytuł	Inspirujące bajki
Wydawnictwo	Wydawnictwo Greg
ISBN	9788375175103

Opis produktu

Inspirujące bajki

Agnieszka Antosiewicz

- ISBN: 978-83-7517-510-3
- rok wydania: 2023
- liczba stron: 64
- typ oprawy: oprawa twarda
- format: 175 x 250 mm
- waga: 350 g
- stan: NOWA

Wielu rodziców szuka książek, które zaintrygują malucha, a jednocześnie wniosą coś wartościowego, nauczą czegoś, opowiedzą o ważnych w życiu sprawach w sposób zrozumiały dla dziecka. Taką książką są **Inspirujące bajki** - zbiór opowiadań, których bohaterowie przeżywają rozmaite przygody i codzienne sytuacje znane dzieciom, dlatego mogą one z łatwością wczuć się w opisywaną historię.

Książeczka porusza takie tematy, jak: dlaczego czasem się nudzimy, jak można pokonać własne lęki i obawy, jak nauczyć się wytrwałości potrzebnej do osiągnięcia wymarzonych celów, czy warto mieć pasję, dlaczego nie należy oceniać nikogo,

najpierw go dobrze nie poznawszy. Każda historyjka może stanowić podstawę do długich i ciekawych rozmów z dzieckiem.

Gorąco polecamy zwłaszcza wydanie w twardej oprawie, które będzie doskonale prezentowało się na półce dziecięcej biblioteczki.



spis treści

Inspirujące bajki

- Ale nuda! **O tym, że nuda nie jest taka zła**
- Atlas gwiazd. **O odwadze, którą każdy ma w sobie**
- Baba Jaga na poddaszu. **O pokonywaniu strachu**
- Bójka. **O tym, że sukces osiąga się krok po kroku**
- Domek dla Chrupka. **O wdzięczności**
- Idź sobie, Farba! **O tym, jak ważna jest pasja**
- Kola nie potrafi. **O tym, że każdy ma jakiś talent**
- Kryształowe szaleństwo. **O tym, że nie można się poddawać**
- Ogródek pana Stasia. **O odpowiedzialności za innych**
- Owczy pęd. **O tym, że warto myśleć samodzielnie**
- Piekielny Kamilek. **O radzeniu sobie z gniewem**
- Piórnik niezgody. **O uczciwości**
- Pożegnanie lata. **O planowaniu**
- Proste jak dwa razy dwa. **O tym, jak ważna jest pomoc innym**
- Rower Karolka. **By docenić to, co się ma**
- Ruru, latający pingwin. **O tym, by nie żyć tylko marzeniami**
- Skąd się biorą burze? **O przegrywaniu**
- Sport to zdrowie! **O zmianie nawyków na dobre**
- Sprawa ogonka. **O akceptacji i zrozumieniu inności**
- Wszystko, tylko nie balet! **O odwadze do spełniania marzeń**

Rower Karolka

By docenić to, co się ma

– Kiedy będą moje urodziny? – zapytał Karolek, wchodząc sobotniego poranka do kuchni.

– Synku, pytasz o to codziennie. Przecież miałeś urodziny dwa tygodnie temu. Urodziny są tylko raz w roku, więc musisz zaczekać na nie... jeszcze cały rok. Bez dwóch tygodni.

Karolek spochmurniał. „Cały rok” – pomyślał – „to strasznie długo”.

– Tak ci się podobało przyjęcie, że chciałeś, żeby było częściej? – zapytała mama, popijając gorącą kawę i uśmiechając się do siebie. Karol nic nie odpowiedział. Nie chciał przyjęcia, tylko lepszy rower.

Na urodziny dostał upragniony, wyczekany, zielony rower z przerzutkami. Następnego dnia z samego rana pojechał z tatą do parku, spotkał nawet kolegów. Też byli na rowerach. Karolek stracił jednak dobry humor i szybko chciał wracać. W domu zamknął się w swoim pokoju, a rower zamieszczał w piwnicy.

Pewnego dnia został zaproszony w odwiedziny do swojego kolegi, Bartosza. Chciał zobaczyć jego pokój i psa – buldoga. Wszystko tak bardzo mu się podobało, że z żalem wracał do domu.

Przed snem Karolek zapytał mamę:

– Dlaczego ja nie mam łóżka piętrowego i dlaczego mam tak mało klocków lego?

– A po co ci łóżko piętrowe, przecież nie masz rodzeństwa? A klocków lego masz dwa wielkie pudła. Drugie tyle ciągle płata się po podłodze – rozśmiała się mama.

– Mam mało. I wszystko w domu mamy takie brzydkie.

– Nie rozumiem, co mamy brzydkiego? – mama była zaskoczona.

– Wszystko. Wszystko jest stare, używane, nawet ten twój kubek ma pęknięte ucho. A nasz pies? To zwykły kundel. Do tego ten rower. Chłopaki mają więcej przerzutek, mój jest beznadziejny!

– Ale... lubię mój kubek. A Rysio przecież... jest członkiem naszej rodziny. – Mama była zdumiona i trochę smutna. Rysio, duży brązowy pies, gdy tylko usłyszał swoje imię, wpadł z impetem do pokoju i wskoczył na łóżko Karolka.

Chłopiec odwrócił się na bok, zepchnął Rysia i naciągnął na głowę koc. Mama po cichu wyszła z pokoju. Pies spuścił głowę i poszedł za nią. Rozejrzała się po mieszkaniu, spojrzała na kubek. „Może dawno nie było remontu, ale przecież jest przytulnie i czysto” – myślała.

Następnego dnia była sobota, tata wymyślił wycieczkę rowerową dla całej rodziny. Mama przygotowała kanapki, owoce i warzywa do chrupania i wlała wodę do bidonów.

– Ja nie chcę nigdzie jechać – powiedział obojętnie Karolek.

– A my chcemy, zatem zagłosujmy! Kto jest za wycieczką, rękę w górę! – oczywiście mama i tata unieśli ręce. Do tego Rysiek skakał jak szalony, więc chyba i on zagłosował. Postanowione. Po śniadaniu wszyscy wsiedli do samochodu i już pędzili w stronę pobliskich wzgórz.

Na miejscu okazało się, że nie jest tak źle. Drogi rowerowe prowadziły przez piękną okolicę. Wiosenna pogoda była idealna, las pachniał wspaniale! Zrobili sobie piknik nad strumieniem. Najbardziej zadowolony z wycieczki był Rysio. Ganiał i szalał jak szczeniaki. Karolek nie dawał tego po sobie poznać, ale bardzo mu się podobało. Rower spisywał się doskonale.



Domek dla Chrupka

O wdzięczności

Dawidek miał wielu kolegów w przedszkolu, kilku jeszcze na podwórku i jeszcze kilku na treningach piłki nożnej. Przyjaciela miał jednak tylko jednego – szurka o imieniu Chrupka. Miał błyszczącą czarno-białą sierść i najbardziej ze wszystkich lubił siedzieć u Dawida w kapturze, dlatego chłopiec chodził tylko w bluzach. Niestety nie mógł zabierać go do przedszkola. Zdarzyło się to tylko raz na Dzień Pupila, ale wtedy wszystkie dziewczynki od niego uciekały. Najlepiej więc było mu w domu. Dawidek często urządzał mu tory przeszkód z klocków i pudełek – to była ich ulubiona zabawa.

Zbliżały się święta i niebawem miał przyjść Mikołaj. Dawidek z wypiekami na twarzy przygotowywał list do świętego Mikołaja. Umiął trochę pisać, zatem zapisał: „klocki lego, pistolet na wodę”, a transformersa i dron z kamerką narysował kredkami. Mama popatrzyła mu przez ramię i pokręciła głową.

– Czy to naprawdę dron z kamerą? Kolego, Mikołaj ma fabrykę zabawek, a nie sprzętu szpiegowskiego. Proszę to wykreślić. Może zapiszesz coś dla swojego Chrupka?

– Dlaczego nie mogę dostać drona? – skrzywił się Dawidek, ale przekreślił tę pozycję.

Gdy list był gotowy, zapakował go w kopertę, a mama zaadresowała: Święty Mikołaj, Biegun Północny. Chłopiec położył go na oknie i szybko wskoczył wieczorem do łóżka. Co chwilę jednak zerkał, czy list wyfrunął przez okno, czy może jakiś elf go zabrał. W końcu, zmęczony, opadł miękko na poduszkę i zasnął.

Kolejne dni upłynęły Dawidkowi pod znakiem oczekiwania na mikołajki. Choć jeszcze nie dostał prezentów, bardzo się cieszył, opowiadał kolegom, co dostanie od świętego Mikołaja – wszystko z najdrobniejszymi szczegółami.

Gdy szóstego grudnia rano otworzył oczy i zobaczył dwa pakunki, był trochę zaskoczony. Szybko je rozpakował – klocki lego i pistolet na wodę. Po chwili przyszedł tata i zapytał, czy się cieszy. Chował też coś za plecami. Dawidek od razu zauważył, że dostanie coś jeszcze.

– Mam dla ciebie jeszcze coś. Zobacz, sam to zrobiłem – podał mu jeszcze jedno ładnie zapakowane pudełko.

– Dron, wiedziałem! – krzyknął Dawidek, nie słuchając taty. Jakie było jego zdziwienie, gdy zobaczył, że w pudełku jest... piętrowy, drewniany domek dla Chrupka z wyjściem do labiryntu i dwoma tunelami.

– A po co mi to? – naburmuszył się i krzyknął: – To miał być prezent dla mnie! Nie to zamawiałem!

Dawidek kopnął domek i wybiegł z pokoju, wpadając na mamę, która stała w drzwiach pokoju. Rodzice spojrzeli na siebie ze smutkiem. Odnaleźli chłopca siedzącego w łazience, skulonego i dyszącego ze złości. Po policzkach ciekły mu łzy.

– Synku, nie można się tak zachowywać. Zrobiłeś tacie przykrość, długo pracował w warsztacie nad tym domkiem. To cenniejszy prezent niż jakaś zabawka, bo jest zrobiona specjalnie dla ciebie i Chrupka. Jak mogłeś go kopnąć?

16

17

